

SN uznał, że KRS nie jest niezależna politycznie

6 grudnia 2019

Kluczowy werdykt Sądu Najwyższego pozbawił Krajową Radę Sądownictwa prawa do działalności. Konsekwencją decyzji jest również odebranie statusu sądu Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. To bolesne ciosy dla Zbigniewa Ziobry i jego planu opanowania całego aparatu sprawiedliwości. Pisowska KRS udaje jednak, że nic się nie stało i zapowiada dalsze działanie. Ofiarami tej hucpy będą zwykli obywatele, w których sprawach wyroki już teraz są ferowane przez sędziów nie będących sędziami.



To może być moment zwrotny w trwającym od 2017 roku procesie przejmowania systemu sądowniczego przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Izba Pracy Sądu Najwyższego orzekła, że Krajowa Rada Sądownictwa nie daje wystarczających gwarancji niezależności od organów władzy ustawodawczej, a Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie jest sądem w rozumieniu prawa UE, a więc nie jest sądem w rozumieniu prawa krajowego.

W świetle europejskiego i krajowego prawa PiS stracił właśnie pole manewru. Najwyższa instancja prawna UE, Trybunał

Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakazał zbadanie legalności działania KRS i Izby Dyscyplinarnej polskiemu Sądowi Najwyższemu. A zatem decyzja jest ostateczna i rząd musi się do niej zastosować – przygotować nową ustawę o KRS, która zapewni temu organowi niezależność od władzy ustawodawczej i wykonawczej. Obecnie nie ma mowy o takiej niezależności – zarówno w przypadku Rady, jaki i powołanej przez nią Izby Dyscyplinarnej SN.

„Można dostrzec, że do nowej Izby Dyscyplinarnej zostały wybrane osoby, które są silnie związane z władzą ustawodawczą lub wykonawczą (...). Należy także pamiętać, że tej Izbie zagwarantowano szeroką autonomię i specjalny status jako sądu wyjątkowego – sądu wyjątkowego, który tak naprawdę może być utworzony jedynie na czas wojny, co wynika wprost z przepisów konstytucji” – podkreślał sędzia SN Bohdan Bieniek.

Jakie powinny być następstwa wyroku? Sędzia Sądu Najwyższego Krzysztof Rączka wskazuje na trzy konieczności. „Powinna Krajowa Rada powstrzymać się od działalności jakiegokolwiek w tej chwili. Po drugie, Izba Dyscyplinarna powinna przestać orzekać. I po trzecie, trzeba dokonać naprawy legislacyjnej. To są trzy warunki, ale one są bardzo trudne, biorąc pod uwagę stopień zacietrzewienia, oderwania od realiów normatywnych i aksjologicznych i władzy wykonawczej, i władzy ustawodawczej” – podkreślił

Czy pisowska KRS zastosuje się do wyroku? To brzmi nieprawdopodobnie, ale wygląda na to, że nie. Przewodniczący KRS, Krzysztof Mazur zachowuje się jak dziecko, które udaje, że niczego nie zbroiło. W rozmowie w mediach stwierdził, że orzeczenie „nie będzie miało wpływu na funkcjonowanie KRS i Izby Dyscyplinarnej SN”.

„To orzeczenie nie będzie miało żadnych realnych konsekwencji. W żaden sposób nie podważa ono statusu sędziów Izby Dyscyplinarnej. Wprowadza tylko do systemu pewną dozę niepewności i jest wątpliwe z uwagi na zasadę nieusuwalności

sędziów” – oświadczył Mazur.

Owa niepewność jest oczywiście faktem. Bo powołani przez pisowską KRS sędziowie wydali już, według różnych szacunków, od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy wyroków. Teraz orzeczenia w tych sprawach będą musiały zostać zatwierdzone przez sądy w składach sędziowskich z prawdziwymi sędziami. Dla tysięcy obywateli oznacza to chaos i stres, a dla państwa – kompromitację i utratę powagi wymiaru sprawiedliwości.

Przed Izbą Dyscyplinarną, która miała służyć m.in. jako organ do niszczenia niewygodnych dla PiS sędziów miał stanąć m.in. prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia prof. Krystian Markiewicz, któremu postawiono 55 zarzutów dyscyplinarnych. W rozmowie z RMF FM oświadczył, że nie zamierza tego robić, bo nie widzi potrzeby. „Równie dobrze mógłbym się stawiać przed Klubem Sympatyków Białego Misia w Zakopanem – mniej więcej tak to należy porównywać” – skomentował sędzia.

Autorstwo: Piotr Nowak

Zdjęcie: [WilliamCho](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)